

III Minifestiwal ŁST 2013 już za nami!

III Minifestiwal Łódzkich Spotkań Teatralnych już za nami. 21 i 22 września ŁST 2013 – teatralny Festiwal Festiwali – gościły w Sieradzu.

Sieradz przywitał publiczność słońcem w sobotę i wysoką (jak na szybką jesień) temperaturą w niedzielę. Zgromadzona na Starym Rynku publiczność mogła w sobotę rozkoszować się spektaklem „Gerda” Teatru of Manhattan – opowieścią znaną wszystkim z dzieciństwa o Królowej Śniegu, o Kaju i Gerdzie, ale... w wydaniu dla dorosłych. Baśń o uprowadzeniu Kaja i uratowaniu go przez Gerdę to, w interpretacji łódzkiego teatru, historia dwojga dorosłych ludzi zakochanych w sobie, gdzie płatek śniegu w oku Kaja każe zapomnieć mu o Gerdzie, a budzi fascynację dojrzałą kobietą – Królową Śniegu. I dalej historia jak z bajki: Gerda poszukująca swej miłości, Elfy, które skutecznie utrudniają jej owe poszukiwania i Królowa Śniegu, która nie chce wypuścić ze swych rąk młodego mężczyzny. Na koniec chciałoby się powiedzieć „żyli długo i szczęśliwie”, a mimo opowieści o krainie lodu, słońce padające na aktorów i widzów dodawało nadziei i radości, zarówno dorosłym skupionym na spektaklu – jakby szukającym powrotu do dzieciństwa, jak i dzieciom zbierającym w dłonie ścinki folii aluminiowej i białego papieru imitujące śnieg, aby za chwilę rzucić je z powiewem wiatru – z ogromnego szczęścia.

Po spektaklu w Sieradzkim Centrum Informacji Kulturalnych odbyło się otwarte spotkanie aktorów z publicznością. Po raz pierwszy od długiego czasu pojawił się na nim szef zespołu, Maciej Chachulski. Spotkanie poprowadził Marcin Wartalski.

W niedzielę 22.09. mogliśmy obejrzeć ostatni już plener przewidziany na tegorocznych ŁST 2013. Był to „Kucharz na ostro” Zone Visegrad Teatru Formy. Czarna komedia garnizonowa w międzynarodowej obsadzie zaczyna się niewinnie – przy dźwiękach muzyki z lat 70. wychodzi przed widzów hipiska z kwiatami, aby kontemplować świat. Ledwie zaczęła medytację, a już z oddali słychać syrenę i charakterystyczny warkot silnika wojskowego uaza... oto nadjeżdża garkuchnia z wojskowymi kucharzami z Polski, ówczesnego Związku Radzieckiego, Węgier i Czechosłowacji. Zaczyna się opowieść o kucharzach walczących o względy kolejno pojawiających się kobiet w wojsku, ale przede wszystkim pięknej sanitariuszki. Historia, opowiadana bez słów przed publicznością Sieradza, doprowadza do wybuchu salw śmiechu, widzowie są wciągani bezpośrednio w akcję (do obierania ziemniaków oraz tańca z kucharzami), obserwujemy zmagania podczas gotowania wojskowej grochówki, ucieczkę świni, ale przede wszystkim wszelkie możliwe stereotypy, związane z żołnierzami poszczególnych armii. Opowieść Teatru Formy, umiejscowiona na poligonie w latach 70., mogła właściwie wydarzyć się wszędzie – to nasza historia współczesna pokazana z przymrużeniem oka, ale i z momentem zadumy nad tym, co było. Na zakończenie, aby opowieść z zupą żołnierską w tle nie była gołosłowna, aktorzy zaprosili wszystkich widzów na degustację grochówki.

Również po tym spektaklu widzowie mogli spotkać się z aktorami i uczestniczyć w dyskusji festiwalowej prowadzonej przez Józefinę Halinę Bartyzel. Spotkanie, odbywające się w języku polskim, przyjęło nieoczekiwany obrót, kiedy aktorzy zaczęli mówić po czesku, słowacku i... po węgiersku. Atmosfera radości, która utrzymywała się podczas spektaklu, trwała również w trakcie dyskusji festiwalowej. Zadziwiające było także i to, że przy takiej różnorodności językowej uczestnicy dyskusji zrozumieli wszystko! Spektakl „Kucharz na ostro” został dofinansowany z Funduszu Wyszehradzkiego, a uczestniczyli w nim aktorzy z Polski, Czech, Słowacji i Węgier.

